+

ZWIASTOWANIE PAŃSKIE

PROFESJA WIECZYSTA DWÓCH MNICHÓW

Homilia Przewielebnego Ojca Jeana Pateau

Opata Opactwa Matki Bożej w Fontgombault

(Fontgombault, 25 marca 2026 r.)

Ecce virgo concipiet.

Oto Panna pocznie.

(Iz 7,14)

Drodzy Bracia i Siostry,

Moi Najdrożsi Synowie, zwłaszcza zaś Wy, którzy za chwilę złożycie profesję wieczystą!

Wydarzenia wspominane w kalendarzu liturgicznym niekiedy zbiegają się ze sobą w sposób zdradzający zamysł Opatrzności. Niemal co roku, gdy Wielki Post właśnie się kończy, obchodzimy uroczystość Zwiastowania Maryi dokonanego przez anioła Gabriela.

A chwilę później słyszymy o tym, jak w Jerozolimie wybucha narastająca od miesięcy nienawiść do Pana. Tłum, który towarzyszył Jezusowi wchodzącemu do Miasta i wołał: „Hosanna Synowi Dawida! Błogosławiony Ten, który przychodzi w imię Pańskie" (Mt 21,9), teraz krzyczy do namiestnika Piłata: „Ukrzyżuj Go! Ukrzyżuj Go!" (Mk 15,13). Tłum, nienawiść, krzyki, zdrada, niesprawiedliwość – taka będzie atmosfera nadchodzących dni. Cóż to za wstyd dla całej ludzkości, która winna jest tak wielkiej niesprawiedliwości!

Dzięki Ewangelii Zwiastowania przenosimy się do Nazaretu, gdzie możemy kontemplować jeden z najpiękniejszych momentów w historii ludzkości. Nie ma tłumu ani krzyków, jest cisza domu, w którym mieszka młoda dziewczyna. Słowa anioła wyrażają jedynie miłość Boga do człowieka; miłość, która pragnie stać się płodna w łonie dziewicy, która pragnie tam spocząć:

Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida" (Łk 1,30-32).

Ewangeliczna relacja kończy się kilkoma słowami Tej, która od wieków została wybrana przez Boga; słowami, dzięki którym znalazła się w samym centrum historii zbawienia, dzięki którym stała się Matką Boga: „Oto ja służebnica Pańska; niech mi się stanie według twego słowa!" (w. 38).

Między „Ukrzyżuj Go!" a „Oto ja służebnica Pańska!" jest ogromna przepaść. Oto nędza i wielkość ludzkiego serca, tak skłonnego do zamknięcia się w nienawiści, a zarazem zdolnego wypowiedzieć słowa miłości!

Bóg nigdy nie daje się zwyciężyć naszej złości, niezależnie od tego, co wymyślimy i zdziałamy. Wśród meandrów historii ludzkości i naszych własnych dziejów pozostaje Bogiem wszechmogącym i miłosiernym. A jeśli niekiedy musi wymierzyć sprawiedliwość, zawsze zostawia otwarte drzwi dla swojej miłości, którą każdy człowiek powinien przyjąć i za nią podążać. Człowiek zachowuje się godnie, gdy po długim błądzeniu w ciemnościach świadomie i bezwarunkowo odpowiada na świetliste wezwanie swego Stwórcy.

I śmierć Chrystusa na krzyżu pośród szyderstw żołnierzy, i dziewicze poczęcie Bożego Dziecięcia w łonie Maryi są wydarzeniami, w których miłość Boga objawia się z największą mocą.

Dzisiejsze dwie profesje wieczyste są przejawem tego spojrzenia Boga, które pewnego dnia spoczęło na waszych rodzinach – bo powołanie zawsze rodzi się w rodzinie – oraz na waszym życiu osobistym. Zapewne nie ukazał się wam Anioł w widzialnej postaci, ale Bóg znanymi sobie, choć ukrytymi drogami, przez okoliczności, które przygotował, i spotkania, do których doprowadził, dotknął waszego serca. Mogliście pozostać głusi na Jego wezwanie, a jednak odpowiedzieliście Mu. Zgodziliście się oddać się Panu, iść za Nim z sercem niepodzielonym, naśladować Go w praktyce rad ewangelicznych: ubóstwa, czystości i posłuszeństwa.

Podobno pewnego dnia św. Franciszek, którego 800. rocznicę przejścia do Pana obchodzimy w tym roku, szedł uliczkami Asyżu, płacząc. Jakiś

człowiek zbliżył się do niego i zapytał, czemu płacze. Wskazując na krucyfiks Franciszek odpowiedział: „Płaczę, bo Miłość nie jest kochana.” Być może ta myśl poruszyła kiedyś także wasze serca i skłoniła was do daru z własnego życia, aby ukochać Tego, który nie jest kochany.

Dziś Kościół przyjmuje w sposób uroczysty wasze *Fiat*, które macie zachowywać w świeżości każdego dnia, aż do śmierci.

Wasze profesje złożycie w miejscu oddzielonym od świata i cichym, które przypomina dom Maryi – w klauzurze monastycznej. Choć klasztor jest dla szukających Boga miejscem uprzywilejowanym, pamiętajcie, że wasze *Fiat* ma swoje źródło w miejscu jeszcze bardziej oddzielonym: w sercu. To w ciszy swojego serca będziecie słuchać słowa Bożego i je rozważać. Z miłości serca wasza modlitwa będzie czerpać swój zapał i wznosić się ku niebu jak kadzidło. Dzięki wyrzeczeniom serca będziecie praktykować czystą miłość braterską. Wreszcie dzięki sercu całe wasze życie i wszystkie wasze działania zostaną ukierunkowane na kontemplację oraz służbę Panu i waszym braciom.

Trzydzieści lat temu, w dzień Zwiastowania Pańskiego, św. Jan Paweł II dał osobom konsekrowanym posynodalną adhortację *Vita consecrata*, wskazując w niej Najświętszą Dziewicę Maryję jako wzór życia dla zakonników i zakonnic. Święty Papież pisał:

> *Dla osoby konsekrowanej Maryja jest także w bardzo szczególny sposób Matką. (...) Zostaje ona bowiem powołana wraz z Janem, aby wziąć do siebie Maryję (por. J 19,27), kochać Ją i radykalnie naśladować, zgodnie z naturą swego powołania, a w zamian doznawać od Niej szczególnej macierzyńskiej dobroci. Maryja udziela jej tej miłości, dzięki której może ona codziennie ofiarować życie dla Chrystusa, współpracując z Nim dla zbawienia świata. Dlatego synowska więź z Maryją stanowi uprzywilejowaną drogę wierności wobec otrzymanego powołania oraz najskuteczniejszą pomoc do wzrastania w nim i przeżywania go w pełni (28).*

Bądźcie więc dziećmi Maryi w szkole św. Ludwika Marii Grigniona de Montforta. Niech Duch Święty, który zstąpił na Maryję i wypełnił jej serce, zstąpi także na was. Im wasze serce będą cichsze, tym wyraźniej usłyszą Jego łagodny szept i poddadzą się Mu, pozwolą Mu się

kształtować. A wtedy – jak św. Teresa od Dzieciątka Jezus – staniecie się misjonarzami, o czym również mówi cytowana adhortacja:

> *Życie konsekrowane pozostaje w służbie tego ostatecznego objawienia się chwały Bożej, dzięki któremu każde ciało ujrzy Boże zbawienie (por. Łk 3,6; Iz 40,5). Chrześcijański Wschód uwypukla ten wymiar, gdy określa mnichów jako aniołów Bożych na ziemi, głoszących odnowę świata w Chrystusie. Na Zachodzie monastycyzm jest pamiątką i oczekiwaniem: pamiątką, wielkich dzieł dokonanych przez Boga, oczekiwaniem na ostateczne spełnienie się nadziei. Orędzie monastycyzmu i życia kontemplacyjnego przypomina nieustannie, że prymat Boga nadaje ludzkiemu istnieniu pełnię sensu i radości, ponieważ człowiek został stworzony dla Boga i jest niespokojny, dopóki w Nim nie spocznie (nr 27).*

Amen.